

dy zdajemy sobie sprawę z tego, że upadek nie wyjdzie mu na zdrowie, mimo to nie możemy powstrzymać się od śmiechu, Czem więc jest śmiech i skąd się rodzi? Niektórzy twierdzą że śmiech pochodzi z wrodzonej ludzom złośliwości. Człowiek odczuwa przyjemność, gdy bliźni jego zostaje poniżony.

Stąd tak częsty śmiech z czyjejś krzywdy. Człowiek śmieje się też z każdej rzeczy, która nie ma sensu która jest głupia i niedołączna, lub dowcipna.

Mimo studjów nad zjawiskiem śmiechu nie udało się dotychczas stwierdzić na czem polega śmiech u ludzi. To tylko stwierdzono, że śmiech sprawia wiele dobrego, czyni ludzi lepszymi, szczęśliwsiymi, i doskonale wpływa na cały ustój człowieka. Śmiech jest więc zjawiskiem zdrowym.



Słoń i elektryczność.

W Buffalo skazano na śmierć niedawno, starego złośliwego słońa, i według amerykańskiego zwyczaju postanowiono zgładzić go ze świata za pomocą elektryczności. Ale organizm Jumba, tak się ów słoń wabił — okazał się silniejszym od elektrycznych maszyn, Przez sześć razy z rzędu puszczano prąd o sile 2200 wolt, ale za każdym razem Jumbe nietylko nie okazywał chęci do natychmiastowej śmierci, lecz przeciwnie nawet rodzaj zadowolenia. Wobec tego musiano go zabić wypróbowanym sposobem — kulami,



rał kształt grzyba.. Grzyb mógł wkrótce spaść, wskutek kołysania się okrętu. Jeżeli spadnie na lont, pozostanie mi już tylko dziesięć minut życia, zamiast godziny.

To zmieniło kierunek mych myśli. Począłem się zastanawiać, jaki to rodzaj śmierci, zostać wysadzonym w powietrze. Zdaje się, że się skończy szybko, bez cierpień. Jeden straszny huk dokoła i basta. A może nawet umrę, zanim nastąpi?... W jednej chwili to ciało moje, jeszcze żyjące, rozleci się na miliony iskerek... Czy tak będzie?... Nie mogłem rozwiązać tej zagadki... pracowałem myślą, lecz spokój, jaki odzyskałem na jedną chwilę, zniknął znowu i mózg mój zaczął działać gorączkowo.

Powróciłem do dawnych myśli, czy też myśli powróciły do mnie... Nie wiem. Knot stawał się coraz dłuższy, i płomień coraz więcej dymiący, grzyb coraz czerwieńszy i cięższy, Spadnie zaraz, lada chwila... Próbowałem się modlić, próbowa-

Mieszkańcy wysp Samoa.

ciąg dalszy.

Samoański wódz wspaniale wygląda, gdy w dniach uroczystych kładzie na głowę swój pompatyczny strój. Jest to pewien rodzaj kołpaka wysokiego, którego dolna część składa się z tafelek perłowca, błyszczącego na słońcu. Chata Samoańczyka jest nader prosta: składa się z kilku kołków, wbitych w ziemię, przystłoniętych matami, sporządzonemi z grubych włókien palmowych, a poszyta liśćmi kukurydzy.

Mieszkańcy tych pięknych wysp południowych zajmują się uprawą roli i rybołówstwem; te dwa zajęcia dostarczają im środków do życia.

Głównym pożywieniem ich jest „taro“, przyrządzane z korzenia rośliny, znanej w całej Polinezji, poza tem jedzą chętnie wieprzowinę, a za przysmak uważają palolo, pewien rodzaj morskiego robaka. Połów palolo jest niejako uroczystością dla Samoańczyka, bo robak ten pojawia się na powierzchni lagun pobrzeżnych tylko dwa razy do roku, w Październiku i Listopadzie, w dniu ostatniej kwadry. Palolo jedzą Samoańczycy żywe albo duszone w liściach bananów.

Wielką rolę u tego dorodnego ludu gra napój, zwany „kawa“, przyrządzany z pewnej odmiany pieprzu. Napój ów jest podobno bardzo smaczny, pokrzepiający; przy nadmiernem użyciu wprowadzie nie odurza, lecz spowodza mimo to chwiejność w nogach.

c. d. n.

łem, lecz ta przekłeta świeca paliła we mnie nawet słowa i myśli modlitwy. Napróżno usiłowałem odwrócić oczy od płomienia i spojrzeć przez szczelinę na światło dzienne. Próbowałem raz, drugi, trzeci — nie mogłem! Usiłowałem zamknąć oczy, mrużyłem powieki — napróżno!

— Bóg z tobą droga matko!... Bądź zdrowa, siostrzyczko Ludwisiu!... Niech was Bóg strzeże a nademną się zmiłuj!

Tyle tylko potrafiłem wymówić... W tem płomień świecy buchnął jaśniej.. tuż obok mnie... i spopielił w jednej chwili resztę mych myśli...

Nie słyszałem już teraz ani pluskania się ryb, nie słyszałem trzeszczenia masztów; nie mogłem myśleć, nie czułem śmiertelnego potu, spływającego mi z czoła — patrzałem tylko na knot... Grzyb wzdyma się, chwieje, nachyla... i spada... czerwony... płomienny...

c. d. n